

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia,

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 14-go lipca

Nr 190

Katastrofa gospodarcza

w Niemczech

BERLIN, 13.7 — Narady gabinetu Rzeszy nad wytworzoną sytuacją finansową trwały bez przerwy 36 godzin, rozpoczęte w sobotę, zakończyły się o godz. 2-ej rano w niedzielę, a wznowione w niedzielę przedpołudniem trwały przez południe i noc do poniedziałku rano.

W wyniku tych narad rząd zdecydował się do natychmiastowej interwencji w kierunku opanowania kryzysu dewizowego i kredytowego. Nastąpi to w formie dwu dekretów rządowych, które ogłoszone zostaną dziś w południe po nowym posiedzeniu rady ministrów, wyznaczonym na godz. 10-tą rano.

Jeden z tych dekretów przeprowadza zjednoczenie majątków banków niemieckich pod kontrolą i gwarancją władz ze strony państwa. Drugi reguluje i ogranicza obrót dewizowy, zwalniając na przyszłość Bank Rzeszy od przymusu wymiany banknotów markowych na złoto i dewizy.

BERLIN 13.7 Niespodziewane zawieszenie wypłat przez Danat-Bank wywołało, jak się można było spodziewać, wśród publiczności panikę i run na wszystkie pozostałe banki berlińskie.

Od wczesnego rana kasy były w obłożeniu. Początkowo wypłacane pełne sumy, później jednak ograniczono wypłaty do 10 proc. wkładów. Istnieje projekt zupełnego zawieszenia wypłat.

PARYŻ 13.7 W Paryżu, Londynie, Berlinie i Rzymie: wszystkie dzwony świata biją dzisiaj na alarm z powodu katastrofalnej sytuacji finansowej Niemiec. We wszystkich stolicach rozlegają się rozpaczliwe apele o pomoc. Wrzaski niemieckie robią wrażenie huków armat, a groźby prasy, że Hinderburg pragnie podać się do dymisji, rząd Brueninga ma być aresztowany, a władza ma przejść w ręce hitlerowców — czyż to nie wystarcza, aby wytworzyć atmosferę paniki i przerażenia?

Cały ten rwetes wszczęto w jedynym celu uzyskania pieniędzy dla Niemiec. Niemcy łądają 30 miliardów pożyczki długoterminowej, którą chcą umieścić we Francji. Sumę tę Niemcy dostaną, lecz wzajemian będą musiały dać pewne gwarancje, raczej cprawda płatnicze, niż rzeczywiste.

W Paryżu dr. Luther konferował z prezesami wszystkich głównych banków, oraz mi-

nistrem skarbu Flandinem. Żadnego komuni katu nie ogłoszono, lecz wolno twierdzić, że Flandin postawił warunki polityczne. W niektórych dziennikach są tylko aluzje co do ogólnego bezpieczeństwa Europy, zaniechania manifestacji Stahlhelmowców i t. d. O żądaniach zawarcia „Locarna wschodniego” w prasie niema mowy, chociaż okoliczności obecne byłyby wprost idealne dla wysunięcia podobnego postulatu, gdyby dyplomacja polska była więcej śmiała i ruchliwa.

Warunki paryskie są niewątpliwie zgodne z warunkami angielskimi; zaprzestania budowania krążowników i obietnica odroczenia realizacji Anschlussu. Koniec końców Luther wyjechał z Paryża z warunkami francuskimi, które miał przedłożyć Brueningowi, ale w Paryżu tak mało wierzą w przyjęcie ich, że Flandin spokojnie wyjechał do La Baule, aby spędzić tam trzy dni święta narodowego.

W Berlinie w ciągu 24-ch godzin działy się podobno sceny tragiczne, przypominające ratowanie pasażerów na tonącym okręcie. Takie przynajmniej wrażenie odczuwa się z lektury telegramów niemieckich, zamieszczonych w prasie francuskiej. I „Petit Parisien” i „Oeuvre”, nie mówiąc o „Volonte” drukują elaboraty z których zieje gaz trujący, obliczony na zaczerwienie umysłów francuskich. Telegramy te skupiają wszystkie grozy i pioruny mające zgładzić Europę, jeżeli Niemcy nie dostaną natychmiast żądanych trzydziestu miliardów. Takie same depeze wysłano w cią-

gu nocy z Berlina do Ameryki, to też pod wieczór rozległy się w Paryżu wiadomości, że Hoover wystąpi lada chwila z nową inicjatywą pomocy dla Niemiec.

Otóż właśnie inicjatywa amerykańska ostatecznie pogrzebałaby rzekomo polityczne warunki francuskie. Zresztą z postępowania Londynu i Waszyngtonu wyraźnie wynika, że Niemcy znajdują w stolicach tych raczej za chęte od odrzucenia wszelkich warunków politycznych.

LONDYN 13.7. — W tutejszych sferach oficjalnych panuje głęboka troska o sytuację europejską z powodu „impasu niemieckiego”.

Splątanie czysto gospodarczych problemów z dwulicowością niemieckiej polityki może, zdaniem tutejszych polityków doprowadzić albo do formalnego bankructwa Niemiec, albo do wybuchu walk wewnętrznych.

Wybitnie ujemnym elementem sytuacji jest chwiejność polityki angielskiej, która nie dopuszcza do wspólnego postępowania z Francją wobec wyzywającej polityki niemieckiej zaś znana niechęć do Francji gubernatora Banku Angielskiego Normanna i kancierza skarbu Snowdena, uniemożliwia skuteczną kooperację z Paryżem.

Według wiadomości z kół bankowych odbywa się w tej chwili masowe przekazywanie za granicę funduszy przez żydów niemieckich — w obawie zamachu Hitlera.

—10—

Niemiecki D. - Bank zachwiał się

Afera największego banku niemieckiego Darmstädter-National-Bank, na którego czele stoi Jakob Goldschmidt, jeden z współczesnych rekinów kapitalistycznych, zaczyna komplikować się coraz bardziej. Jeszcze przed 3 laty oceniała giełda berlińska akcje tego banku o 300 proc. ponad nominalną wartość tak, że kapitał akcyjny wynoszący 60 milionów marek, rozpełczniał w spekulacjach giełdowych do sumy 180 milionów marek.

Główne trudności banku nasąpiły z zamrożenia własnych kapitałów i udzielonych przez bank kredytów, albowiem specjalnością tego banku były t. zw. sanacje, polegające na zasileniu nadwątłych przedsiębiorstw kredytami na szczególnie ostrych warunkach.

Z ogólnych strat 240 milionów marek, jakie wynikają z bankructwa koncernu „Nordwolle”, „Danat - Bank”, uczestniczył w olbrzymiej sumie 116 milionów marek. W koncernie domów towarowych i żywnościowych Karstadtta unieruchomionych zostało 80 milionów udzielonego kredytu. Nawet m. Berlin

którego środki komunikacyjne zaciągnęły w wspomnianym banku 140 milionów marek, nie ma możliwości spłacenia długu i z natury rzeczy bank ten musiał, z powodu niemożności ściągnięcia, sprolongować przymusowo udzielony kredyt na czym cierpi wypłacalność banku.

Jeżeli do tego weźmiemy pod uwagę co dzienne straty dewizowe, nie należy się dziwić, że potężny ten bank zaangażowany został wielkimi kapitałami do tego stopnia, iż dosłownie przespekulował się. Jakie następstwa wywrze to na niemieckie życie gospodarcze, w tej chwili trudno jeszcze ocenić.

PRYWATNE

POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6

12-333

Telefon:

Tajemnice 1931 roku

Przepowiednie Ali Moor.

W Stanach Zjednoczonych zmarła Ella Moor, która zdobyła światową sławę dzięki niezwykłemu darowi jasnowidzenia, chociaż nie zgromadziła majątku, nie pobierając nigdy za swe przepowiednie zapłaty.

Początkiem jej kariery było sprawdzenie się zapowiedzi wielkiej wojny i śmierci prezydenta Wilsona, potem jednak Ella Moor przestała udzielać wiadomości o rzeczach przyszłych, by nie wzbudzać zrozumiałego popłochu.

W skromnym jej mieszkaniu w Kansas City odnaleziono jednak wśród papierów przepowiednię na rok 1931.

Notatka uległa częściowo zniszczeniu, niektóre więc tylko fakty, widziane dzięki tajemnej sile przez wróżbiarkę, zdołano odcyfrować.

Okazało się więc, że Ella Moor już w listopadzie 1930 r. wiedziała o przyszłym konflikcie pomiędzy Kwirynalem a stolicą Apo-

stolską i o przykrościach, jakie dotykać będą Papięza.

Potwierdziła się również jej przepowiednia o śmierci jednego z niemieckich mężów stanu, umarł bowiem niedawno — jak powszechnie wiadomo — b. kanclerz Rzeszy Herman Mueller.

Wobec tak trafnych przepowiedni oczekiwac obecnie należy wybuchu wojny domowej w Sowietach, wojny, która ma być wszczęta przez włościan, a w której wyniku upadnie rząd bolszewicki.

Według słów wróżbiarki, kryzys ekonomiczny w Stanach Zjednoczonych trwać będzie jeszcze i w 1932 roku, a upamiętni się katastrofalnym spadkiem akcji na giełdzie. Ciężkie przejścia oczekują również prezydenta Hoovera, który jednak przetrwa je i wyjdzie z tej sytuacji obronną ręką.

Elektryczna wędka

Poczeiwa wędka pójdzie zdaje się niedługo do rupieci, albowiem wynaleziono nowy aparat do łowienia ryb, polegający na systemie elektrycznych dźwigni i umożliwiający masowy połów ryb.

Wędka składa się z kilku przynet przymocowanych do dźwigni w ten sposób, że ryba przy najbliższym dotknięciu haczyka z muszką powoduje momentalne działanie prądu elektrycznego, który zaświeca żarówkę i

daje znak dzwonkiem. W tej chwili sznurek wędki unosi się do góry i ciągnie za sobą złapaną rybę.

Ponieważ wędka taka łapie o razu kilka ryb i działa mechanicznie, przeto połów staje się o wiele obfitszy, niż przy terażniejszym systemie łowów na pojedynczą wędkę.

Patent na ten nowy wynalazek uzyskał austriacki obywatel i wędka elektryczna zapewne niedługo ukaze się w handlu.

Elektryczny fotel dla much!

Pewien czeski wynalazca, który nie miał widocznie większego kłopotu, skonstruował ciekawy przyrząd do tępiania much. Jest to metalowa płyta powleczonej siateczką z cienkiego druciku. Płyta i siatkę włącza się do sieci elektrycznej. Dla przynet płyta jest posmarowana miodem lub innym słodkim smakołykiem dla much. Każda mucha, która

złakomi się na niego — przy pierwszym dotknięciu pokarmu łączy dwa bieguny elektryczny i ginie od prądu.

Ma to być przyrząd tani, praktyczny, skuteczny i... humanitarny, gdyż śmierć muchy na elektrycznym fotelu następuje błyskawicznie i bezboleśnie.

„Umarłe miasteczko”

W angielskim miasteczku Salisbury odbyła się ostatnio niezwykła uroczystość: 100-lecie „Umarłego miasteczka”, które nosiło na zwę Old Siream.

Do 1832 r. to jest do wielkiej reformy parlamentarnej, Old - Siream należało do tych okrętów wyborczych, które w Anglii nazywano „Umarłymi miasteczkami”. W miasteczku tem jak i w innych tego rodzaju miejscowościach nie było ani jednego mieszkańca,

ostatni dom bowiem został zniszczony na początku 14 wieku, a mimo to przysługiwało mu prawo wybierania dwóch przedstawicieli do parlamentu.

W ciągu kilkuset lat bod wielkim drzewem, które rosło na miejscu dawnego rynku „zbierało się” dwóch włościan, mających polecenie od właściciela majątku wybierania dwóch posłów. Wieśniacy skwapliwie spełniali swój obowiązek obywatelski, powierzając

Palenie kawy

Nie ulega wątpliwości, że ważnym momentem w procesie przygotowania kawy do konsumowania jest jej palenie. Zdaje się być rzeczą stwierdzoną, że po wojnie palarnie słabiej palą kawę, niż to się działo przed wojną. Prawdopodobnie głównie dla tego, że przy słabszym paleniu ziarno mniej traci na wadze. Tymczasem stwierdzono, że silniej palona kawa mniej zawiera kofeiny, a zatem mniej szkodliwa jest dla organizmu ludzkiego. W krajach bałkańskich gdzie pije się kawę bardzo mocną i bez przyprawiania jej śmietanką ziarno jest mocniej palone. Próby dokonane z rozmaitemi gatunkami kawy palone jaśniej i ciemniej, potwierdziły, że kawa naparzona z ziarna słabo upalonego, była w kolorze zielonkawata, a w smaku kwaskowa, w skutkach zaś bardzo ujemnie działała na serce. Natomiast kawa z ziarna mocno upalonego miała kolor czarny była w smaku przyjemniejsza a działaniu na serce daleko łagodniejsza.

UCZUCIE SYNOWSKIE.

Matka, matka, chodźcie prędko bo tam ktoś tatusia biją!

— Zara, zara idę — co ci tak pilno?

— Ale naprawdę matka prędko, bo to juz z pół godziny..

— No to czegoś to wcześniej nie powiedział raku zatracony.

— A bo przedtem tata byli na wierzchu

ZUCHWALEC.

Szef wchodząc do kantoru słyzy, jak urzednik jego Majchrzycki drze się w niebogłosy

— Panie Majchrzycki — pyta go — Kto tutaj szefem?

— Pan.

— Skoro więc nie pan jesteś szefem, to czegoż ryczysz w kantorze jak cziki osioł.

ZGODNY.

— Jeszcze jedna rzecz, panie kochany — rzekł ojciec panny Zizi do starającego się o jej rękę. — Muszę pana uprzedzić, że moja córka lubi siedzieć całymi dniami przy pianinie.

— A co w tem złego? Ja jestem człowiek zgodny. Niech sobie siedzi przy pianinie i po ślubie, aby tylko na niem nie grała.

ZROZUMIAŁA.

Policjant do cyklistki, jadącej zbyt szybko: — Jaki jest adres pani?

— Poste restante, szyfra: „Czarująca”.

zazwyczaj mandat swerzu panu i komu z jego rodziny.

Z czasem zniknęło i drzewo, pod którym odbywały się „wybory” i obecnie wzniesiono na tem miejscu pomnik, odsłonięty w obecności b. premiera Wielkiej Brytanji, Baldwina.

B. więźniowie

którzy by mogli listownie lub osobiście udzielić dyskretnej informacji o stosunkach panujących w więzieniach, proszeni są o skierowanie tychże do Redakcji „Rozwoju” — — —

Zjednoczone Agencje Prasowe „POLPRESS”

w osobach p.p. S. Jasińskiego (Nowera) i Rozenfelda

wzywa się do zapłacenia należności za nekrolog

Dyrektora firmy „Union Textile” śp. G. Rebotiera

Administracja „Rozwój”

Kryzys zaufania

Jak już telegramy doniosły w Niemczech rozpoczął się kryzys gospodarczy.

Zakresu i rozmiarów tej katastrofy trudno narazie określić, gdyż jest to dopiero początek tego końca, na który ucziwie sobie zasłużył rząd niemiecki.

Organizm powojennych Niemiec, jak zresztą i poniekąd ich sąsiadów, był do szpiku kości przeżarty socjalistycznymi ustawami i podatkami, które uniemożliwiały jakikolwiek swobodny rozwój przemysłu i handlu. Dalej tajne, ale olbrzymie zbrojenia niemieckie, na lądzie, na morzu i w powietrzu — wymagające wielkich wysiłków finansowych, pogarszały również poważnie stan ekonomiczny Rzeszy. Wspomaganie ogromnymi pieniędzmi różnych tajnych stowarzyszeń „gimnastycznych”, w których „gimnastyka” zaczynała się od strzelania ostremi nabojami, a kończyła na rzucaniu granatami, również pochłaniało wiele gotówki.

Wreszcie spłaty rat wojennych i wojna celna z Polską, podrażająca życie w Niemczech conajmniej o 50 procent, też zrobiły swoje

Zaczęło się to w ubiegłym tygodniu gwałtownym odpływem walut zagranicę, runem na banki. skutkiem czego najpoważniejsze banki niemieckie zmuszone były zamknąć swe okienka, a wczoraj w poniedziałek położenie pogorszyło się o tyle, iż niewiadomo, czy państwowy Bank Rzeszy będzie w stanie wykonać wszystkie zlecenia zakupna dewiz.

Aby zahamować psychozę depresji — i rozpaczliwe załamanie kursu akcji i papierów procentowych, zamknięto giełdę berlińską, a jak dochodzą telegraficzne wiadomości, tak samo zamknięto już giełdy w Dreźnie i w Monachium. Zamknięcie reszty giełd niemieckich nie da na siebie długo czekać.

Wszystkie te fakty i wiadomości, stara się rząd niemiecki eksportować na zewnątrz w daleko drastyczniejszej formie, a wyrzucił presję na Paryż i Londyn i wymóc nowe kredyty.

Francja podyktowała następujące warunki kredytu: 1) Natychmiastowe zaniechanie zamiaru unii celnej z Austrią, 2) Dostarczenie bezwzględnych gwarancji, że w ciągu 12 lat udzielonej przez moratorium zwłoki dla zwrotu sum, których wypłata została odłożona, Niemcy nie będą zwiększały budżetu swych wydatków wojskowych, 3) Rozpoczęcie rokowań dla zawarcia traktatu handlowego z Francją, 4) Przeprowadzenie surowych restrykcji w udzielaniu kredytów przez Reichsbank, 5) Gwarancje, co do wschodnich granic Niemiec.

Gdyby polityka Niemiec szła uczciwą drogą — mogliby oni bez namysłu podpisać te żądania. Również podpisałiby, gdyby nie byli, tak mało inteligentni, gdyż przecież historia ostatnich lat poucza ich dobitnie, że potrafią oni doskonale obchodzić wszelkie traktaty i najuroczystsze przyrzeczenia.

To wszystko są przyczyny obecnego krachu gospodarczego, a powód? — Powód bez pośredni: brak zaufania społeczeństwa niemieckiego do własnego rządu, do jego zarządzeń, do podporządkowywania całego życia gospodarczego, wymogom polityki i schlabiania szowinistycznym instynktom tłumy.

Z powyższych wypadków w Niemczech, łatwo przewidzieć, że Polska później, czy wcześniej zmuszona będzie przejść tą samą chorobę, bo tam i tu te same występują przy

czynny, bo i tu jaskrawo występuje ten sam kryzys zaufania, który spowodował nad Szprową ostatnie katastrofalne następstwa.

(AS.)

GIGANTYCZNY PROJEKT ZWALCZANIA KRYZYSU

Kryzys światowy jest niewyczerpanym tematem rozmów, dysput, dysertacji, artykułów — dla polityków, ekonomistów, zresztą i dla laików. Obok optymistów stoją w szeregu pesymiści i sceptycy. Do optymistów należy np. prezydent Stanów Zjednoczonych H. Hoover, który wierzy w powrót dobrych czasów prosperity i naturalne przewyciężenie kryzysu.

Nieco odmienną, zaprawioną pewną dozą sceptycyzmu, a bardzo ciekawą opinię o kryzysie obecnym wygłosił rodak Hoovera, znany socjolog amerykański, prof. M. Murray Buttler, prezes uniwersytetu Columbia.

Prof. Buttler sądzi, iż kryzys obecny w jego rozmiarach światowych, nie jest podobny i nie da się porównać z depresjami obserwowanymi w Ameryce w roku 1857, 1873, 1893, czy też w 1907. Zdaniem Prof. Buttlera, świat przeżywa okres głębokiej, zasadniczej przemiany w życiu i ustroju ogólnym.

„Gdy ludzkość wygrzebie się nareszcie z przepaści nędzy i zaburzeń przeżywanej obecnie — mówi prof. Buttler — historyk który za 100 czy 200 lat będzie badał dzieło ewolucji stwierdzi, iż dzięki rozpaczliwym wysiłkom i pracom ówczesnym zdołano wspiąć

się na wyższy szczebel organizacji społecznej”.

„Kryzys — ciągnie dalej autor — ma trzy przyczyny: 1) zniszczenia wojenne, które zrzuciły na barki współczesnych olbrzymie ciężary, 2) zastosowanie wynalazków, odkryć i metod naukowych w przemyśle, handlu i transporcie, które spowodowały nadejście „wieku maszyny i produkcji masowej, seryjnej”, 3) rozwój sił politycznych, które w historii noszą nazwę demokracji. Siły te z terenu działania w Europie przeniosły się dalej poza granice i wywołują dzisiaj ruchy masowe w Chinach, Indjach, Ameryce Południowej”.

„I w tym właśnie okresie przełomowym świat odczuwa jak nigdy jeszcze brak sił kierowniczych, odważnych w ujawnieniu prawdy. Ogólna tendencja, ogólnym hasłem jest: czekać zbyt długo, doczekamy się może rozwiązania, które nie będzie się nam podobało”.

W konsekwencji prof. Buttler proponuje podjęcie na wielką skalę pracy nad przygotowaniem i sprecyzowaniem planu współpracy między narodami i państwami, dla wprowadzenia ładu i harmonii tam, gdzie istnieje narażenie rozbieżności i nieład.

Siedem milionów bagnetów strzeże... pokoju

Sekretariat Ligi Narodów opracował niedawno dane, dotyczące wojsk lądowych, morskich i lotnictwa, oraz wydatków na zbrojenia w 61 państwach świata.

Jak wynika z tych danych, państwa europejskie utrzymują łącznie ze swymi koloniami armię czynną, liczącą 3.906.000 żołnierzy, których utrzymanie i uzbrojenie kosztuje rocznie około 25 miliardów złotych.

Armia włoska wynosi 660.000 żołnierzy. (Tę cyfrę jak na Włochy należy chyba tak rozumieć, że policzono tu i zorganizowanych w zbrojnych drużynach faszystów — i w ten sposób ehepliwy Mussolini wykazał największe pogotowie wojenne w świecie. — Red.), armia sowiecka 562.000 (budżet wojskowy 4 miliardy złotych), Francja 596.000 (wydatki prawie 3 miliardy złotych), Anglja utrzymuje w służbie czynnej 357.000 żołnierzy, w tej liczbie również kraje mandatowe (budżet około 4 i pół miljarda zł.), Czechosłowacja

229.000, Rumunja 206.000, Niemcy 114.200 żołnierzy w służbie czynnej (budżet około półtora miljarda zł.). Armia polska, według tych danych liczy 266.000 żołnierzy.

W Ameryce północnej i południowej istnieje armia, licząca 473.000 żołnierzy, których utrzymanie kosztuje około 10 miliardów zł. rocznie. Z tej liczby 165.000 żołnierzy przypada na armię Stanów Zjednoczonych, której utrzymanie kosztuje 6 miliardów złotych rocznie.

W Azji jest pod bronią 2 miliony żołnierzy, na utrzymanie których wydatkowana jest rocznie suma 4 miliardów złotych. W Libarii utrzymanie 13.000 żołnierzy kosztuje 50 milionów zł.

Ogółem 61 państw świata utrzymuje armię, wynoszącą 6 i pół miliona żołnierzy, na utrzymanie których wydatkuje się rocznie około 40 miliardów złotych.

Amundsen żyje?

W Leningradzie oczekiwany jest w najbliższych dniach przyjazd gen. Nobile, który w charakterze pasażera na sowieckim łamaczu lodów „Małygin” udaje się z ekspedycją sowiecką na poszukiwanie Amundsena, oraz części załogi sterowca włoskiego „Italia” t. zw. grupy Alexandri'ego. Według przypuszczeń gen. Nobile'go nie jest bynajmniej wykluczone, iż Amundsen żyje. Amundsen przed ostatnią swoją wyprawą lotniczą był poinformowany, iż na wyspie Flora, należącej do archipelagu Franciszka Józefa, znajduje się znaczny zapas żywności pozostawiony przez

jedną z ekspedycji podbiegunowych. Katastrofa samolotu Amundsena nastąpiła w okolicach wyspy Flory, dotąd, jak Nobile przypuszcza Amundsen, jako doświadczony podróżnik podbiegunowy, mógł dotrzeć po lodach i być może, że ekspedycja jego znajduje się przy życiu.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

Panika w Berlinie

BERLIN 13.7

Nadzwyczajne posiedzenie rady giełdowej jakie odbyło się wczoraj w Berlinie określiło sytuację finansową jako bardzo pesymistyczną.

Postanowiono — iż gdyby nie nadeszły lepsze wiadomości w ciągu nocy zamknąć giełdę w poniedziałek i wtorek. Jeżeli panika

nie ustąpi giełda ma być zupełnie zamknięta na dłuższy okres. Zamknięcie giełdy jest wyrazem katastrofalnego stanu finansistów i gospodarki niemieckiej. Giełdy w innych miastach Rzeszy pójdą za wzorem giełdy stonecznej. Banki niemieckie liczą się z gwałtownym runem.

—♦—

Gotówki nie dają, tylko rady

PARYŻ 13.7

Dzienniki dzisiejsze przepelnione są zatrważającymi wiadomościami z Berlina. Prasa wieczorna komentuje wiadomość o żądaniu przez stronnictwa nacjonalistyczne dymisji gabinetu Brueninga i oddanie rządu w ręce prawicy. Podobny stan umysłów — pisze „Le Temps” — wywiera wrażenie, że Berlin jest ofiarą jakiegoś szaleństwa zbiorowego, pod-

niecenia nerwowego, które nie pozwala zdać sobie sprawy z faktycznego stanu rzeczy. Na leży się spodziewać, że noc dzisiejsza spowoduje zastanowienie się i wpłynie uspokajająco na całą tę agitację. Z Waszyngtonu, Londynu i Paryża, do których rząd niemiecki wyśledził ostatnie wołanie o ratunek, nadejdą rady, zalecające równowagę i ostrożność.

Z WIĘZIENIA NA STANOWISKO DYREKTORA W FABRYCE

Centralny komitet wykonawczy Białorusi sowieckiej postanowił ogłosić amnestję dla skazanych przed trzema laty na śmierć, a później na dożywotnie więzienie kilku inżynierów chemików.

Zwolnieni zostali z kazamatów twierdzy smoleńskiej inżynierowie: Nikanorow, Smolcow, Martynow i Holecki.

Pod eskortą żołnierzy GUP „specy” zostali odstawieni do swych fabryk, gdzie przed laty pracowali.

Obecnie objęli stanowiska kierowników

i dyrektorów z nieograniczonymi pełnomocnictwami co do technicznej strony pracy w fabryce.

Inżynierowie mają prawo w razie przeszkadzania im skarżyć komunistów do GPU, które będzie posiadało swe filje w każdej fabryce.

Inżynier Nikanorow po przybyciu do zakładów papierniczych w Okołowce w ciągu dwu dni wyrzucił z administracji 26 komunistów, których kwalifikacje były poza wszelkie mi wymagania.

Telepatyczny telegram

W ostatnich dniach dokonano między Paryżem a Nowym Jorkiem, ciekawego doświadczenia telepatycznego na daleką metę. Dwaj eksperymentatorzy mieli za zadanie udowodnić możliwość telegramu myślowego przez ocean. Warunki próby były tego rodzaju, że oszustwo nie mogło mieć miejsca, co oczywiście dodaje wartości wynikom eksperymentu.

Funkcję nadawcy wziął na siebie znany w francuskich kołach spirytystów odczytywacz myśli. Jean Riot. Postanowił on przesłać treść krótkiego listu do Nowego Jorku za pomocą koncentracji myśli. Jako odbiorcę wybrano osiadłego obecnie w Ameryce angielskiego telepatę J. Hubble'a. Moment próby ustalono dokładnie naprzód od szeregu tygodni. O umówionej godzinie oczekiwał Riot w swym mieszkaniu inż. Delage, który pełnił rolę kontrolera. Na dziesięć minut przed terminem przybył Delage do mieszkania telepaty, rue Faubourg Montmartre i oddał mu zamkniętą kopertę, której treść miała być dalej posłana.

List zawierał następujące zdanie: „Le soleil est leve, disparaissent etoiles!” („Słońce wzeszło, znikają gwiazdy!”) Cytat z pewnego dramatu klasycznego. Riot skoncentrował

myśl w treści zdania i usiłował uzmysłowić sobie obrazowo, ażeby ten rodzaj depeszy myślowej przesłać swemu partnerowi. Około 15 minut pracował telepata intensywnie nad koncentracją myśli. Dokładnie o tej godzinie siedział Hubble w swym pokoju i starał się pochwycić płynącą ku niemu depeszę z drugiej brzozy oceanu. Jak dalece mu się udało, świadczy depesza, wysłana jeszcze tego samego wieczora do inżyniera Delage, która brzmiała: „Słońce przewyższa blaskiem gwiazdy”.

Telepatycznie wysłana myśl została pochwyciona, nie w słowach wprawdzie, ale w treści. Zarówno Riot jak Hubble objawili ochotę powtórzenia próby szereg razy i mają nadzieję we wszystkich wypadkach uzyskać pełny sukces.

Następny eksperyment będzie jeszcze trudniejszy, gdyż Riot otrzymawszy zaklejoną kopertę, podejmuje się odczytać list drogą jasnowidzenia, nie otwierając go i następnie treść jego posłać swemu partnerowi przez telepatję.

—♦—

Amerykańska twierdza latająca

W najbliższych miesiącach wykończony będzie amerykański statek powietrzny „Akron” który gigantycznymi rozmiarami i wykwipowaniem swym przewyższa znacznie niemieckie Zeppelin.

Nowy statek powietrzny, który śmiało nazwać można nowym cudem świata, po-

trafi cztery razy przelecieć nad Oceanem Atlantyckim bez uzupełnienia materiałów pędnych. Przy średniej szybkości sterowiec zdoła okrążyć całą kulę ziemską na szerokości geograficznej Nowego Jorku bez lądowania. Te fantastyczne możliwości doznają jeszcze rozszerzenia przez to, że na przodzie sterowca

Czy wolno wymyślać mężowi

Mieszkaniec Wiednia p. Teodor Zerkowicz żyje w separacji ze swoją małżonką Franciszką.

Sąd przyznał mu prawo odwiedzania 4-rolletniego synka który chowa się pod opieką matki.

Niedawno pani Zerkowicz wyjechała z synkiem na letnisko i zamieszkała w podmiejskiej willi, w pensjonacie prowadzonym przez hrabiego Schalla.

Pewnego wieczoru zjawił się Zerkowicz. Ponieważ pani Franciszka lękała się aby mąż nie uprowadził dziecka, więc zamknęła drzwi na klucz, tak że Zerkowicz nie mógł wejść do pokoju.

Zirytowany zaczął walić pięściami i nogami w drzwi.

Kiedy właściciel pensjonatu przybiegł przerażony chałasem pani Zerkowicz powiedziała:

— Przepraszam pana bardzo za to, że mój mąż zachowuje się jak łobuz!

Zerkowicz uczył się obrażony temi słowami i wytoczył swej żonie proces o obrazę honoru.

Sąd skazał panią Zerkowicz na 20 sztylgów grzywny, zawieszając jednak wykonanie wyroku na 2 lata.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

urządzony jest port lotniczy, w którym lądować i startować mogą 3 większe, lub 7 mniejszych samolotów i jeden mniejszy sterowiec.

W porównaniu z „Zeppelinem” niemieckim — jak już zaznaczyliśmy — nowy sterowiec jest olbrzymem. „Akron” jest co prawda tylko o parę metrów dłuższy od „Zeppelina”, bo jego długość wynosi 239,3 m., za co średnica jest o 25 proc. większa i wynosi 40 i pół metra. Wskutek tego pojemność sterowca wynosi 184.000 metrów sześciennych wobec 105.000 m. sześć u „Zeppelina”. Nośność tego balonu wynosi 182 i pół tonn, ilość motorów 8 o łącznej mocy 4480 koni mechanicznych „Zeppelina”. Maksymalna szybkość wynosi 134 klm na godzinę a zasięgi 17 000 klm, wobec 11.250 klm u „Zeppelina”.

Różni się sterowiec ten od „Zeppelina”, że jako gaz nośny zawiera niepalny hel. Wskutek tego motory mogą być umieszczone wewnątrz balonu i cały okręt powietrzny może zachować linię pożądaną ze względu na opór powietrza.

Port lotniczy umieszczony jest na przodzie. Jest to pewnego rodzaju komora, długości 23 m., a 18 m. szeroka, która mieści kilka samolotów. W czasie lotu można dowolnie samoloty wypuszczać i wciągać na sterowiec, a to za pomocą ruchomego trapezu, który się wypuszcza przez otwór w okolicy powietrznym. Chcąc wciągnąć samolot na sterowiec, zwalniamy oba swoją szybkość, a samolot tak długo lata pod sterowcem póki nie zaczepi się o zwisający ze sterowca trapez.

„Akron” potrafi wespół ze swymi samolotami zniszczyć całą flotę wojenną. Obrona przed atakiem z powietrza jest dzięki towarzyszącym mu samolotom znacznie ułatwiona. Statek posiada oczywiście zupełnie inne możliwości artyleryjskie. Może on być uzbrojony w liczne działa średniego kalibru tak dla celów ataku, jak i obrony.

Podobno sterowiec w czasie pokojowym ma służyć dla przewozu stu pasażerów.

Koszt budowy tego sterowca wynosił przeszło 10 milionów dolarów, czyli około 100 milionów złotych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek, 14 lipca—Bonawent

—0:0:0—

Wiadomości bieżące

Kto obejmie rejenturę po zmarłym rejencie Kornie?

Jak się dowiadujemy, do pełnienia obowiązków po zmarłym rejencie łódzkim P. Kornie nie został delegowany sędzia sądu okręgowego w Warszawie p. Komorowski. (a)

Kronika policyjna

Z głodu

W dniu wczorajszym oczekujący w kolejce P.U.P.P. na wypłatę zasiłku Orbach Chaim zamieszkały przy ul. Zielonej 26, padł z wyczerpania i głodu zemdlony. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do domu.

Przy ulicy Napiórkowskiego padła z głodu i wyczerpania 53-letnia Natalia Banasiak zamieszkała na Rokiciu. Chorą po udzieleniu pomocy przewieziono karetką pogotowia do zbiorni miejskiej.

Przy ulicy Północnej 21 padł z głodu i wyczerpania 37-letni Świerczak Feliks, bez stałego miejsca zamieszkania. Chorego przewieziono do szpitala zbiorni miejskiej. (a)

Krwawa bójka

W dniu wczorajszym na ulicy Łagiewnickiej 9 wynikła krwawa bójka między zamieszkałymi tamże 24-letnim szklarzem Janką Zylberbergiem i 18-letnią owocarką Chaną Wejman. W czasie bojki oboje doznali licznych ran zadanych ostrem narzędziem. Bójkę zlikwidowała policja, która oboje awanturników przeprowadziła do komisariatu dla spisania protokołu. Wezwany tam lekarz pogotowia opatrzył rannych. (a)



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena! zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

SPOSTRZEGAWCZY

W pewnym towarzystwie rozmawiano o Władysławie Mickiewiczu. Rozmowie przysłuchoje się mały Miecio i pyta:

— Mamusiu, czy to syn tego pomnika Mickiewicza?

Bałagan w Izbie Rzemieślniczej

W dniu wczorajszym w godzinach porannych do Urzędu Wojewódzkiego przybyła delegacja radców chrześcijan Izby Rzemieślniczej w Łodzi, która interwenjowała w sprawie rozwiązania zebrań wyborczego i unieważnienia wyborów prezydenta Izby. Delegację przyjął naczelnik wydziału przemysłowego p. Piaskowski, któremu też został włożony protest podpisany przez radców chrześcijan, w którym domagają się oni, uznania wyborów z dn. 12 b. m. i przyznania Prezydentury Izby Rzem. p. Rollikowi. Delegacja pozatem w proteście swym wskazuje na to, że niespotykaną dotychczas jest rzeczą, aby w czasie wysuwania dwóch kandydatur na prezydenta unieważniano wyniki, mimo, że jedna z kandydatur otrzymała kwalifikowaną większość głosów.

W odpowiedzi na to, p. Piaskowski oświadczył, że głosowanie odbyło się zgodnie z przyjętym wnioskiem plenum rady Izby Rzem. i przewodniczący radca Markiewicz działa jedynie w myśl tych uchwał.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się jednak, że dla utrzymania normalnego biegu spraw i złagodzenia jednocześnie konfliktu, rada Izby Rzemieślniczej zostanie dekretem p. Wojewody rozwiązana, zaś do Izby została wyznaczony przymusowy zarząd, który urzędować będzie, do czasu dokonania wyborów nowych władz.

Należy zaznaczyć, że w dniu wczorajszym zgodnie z oświadczeniem, nie urzędował już prezydent Szwanowski, lecz chwilowo urzędował radca Izby p. Zarzycki. (a)

BURZLIWE ZEBRANIE ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH

W dniu onegdajszym o godzinie 8-ej rano odbyło się w sali Filharmonii, walne zebranie członków związku inwalidów wojennych oddziału Łódzkiego. Na zebranie to przybyło około 800 członków i odbyło się ono pod przewodnictwem p. Grabowskiego.

Z ramienia zarządu głównego związku inwalidów wojennych wzięli udział pp. Modzelewski i Woźniak którzy równocześnie zda li sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji koła łódzkiego, z którego wynika, że na terenie koła łódzkiego związku inwalidów wojennych nie dokonano żadnych nadużyć i że zarzuty czynione przez opozycję rządowi są bezpodstawne.

Nad sprawozdaniem tym wywiązała się burzliwa dyskusja, trwająca przez dłuższy czas, a tylko dzięki stanowczej ustawie przydjum zebranie obeszło się bez gorszących awantur.

Następnie w czasie składania sprawoz-

dań z działalności koła łódzkiego, powstawały nieporozumienia i zaburzenia kierowane pod adresem zarządu, które jak to zdołaliśmy ustalić wywoływane były przez niektórych członków opozycyjnie nastrojonych do obecnego zarządu, którzy w ten sposób usiłują sami ująć ster rządów koła łódzkiego związku inwalidów.

Wobec tego, że zebranie wobec obstrukcji przeciągnęło się i nie mogło uchwalić koniecznych spraw przydjum rozwiązało takowe i wyznaczyło je na drugi termin na niedzielę dnia 19 b. m. przyczem w porządku dziennym przewidziana jest między innymi sprawa wyboru nowych władz koła łódzkiego związku inwalidów wojennych.

Zebranie zapowiedziane na przyszłą niedzielę zapowiada się jeszcze bardziej niespokojnie, gdyż omawiana będzie również sprawa obciążenia rent inwalidzkich o 15 proc. (a)

Na drogach oblędu skarbowego

Projekt podatku „kryzysowego”

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych że łącznie z akcją oszczędnościową, ministerstwo skarbu oraz spraw wewn wydały okólnik, nawołujący do oszczędności rzeczowej na papierze, samochodach, telefonach, delegacjach i t. p.

Poza tem jednak Min. Skarbu opracowało projekt noweli podatku od tantjem,

podnoszący dotychczasowy podatek o 100 proc. Równocześnie do władz skarbowych przesłano do zaopiniowania projekt ustawy o wprowadzeniu tak zwanego podatku kryzysowego, wzorowanego na stosowanym w Niemczech. Podatek ten opłacali by wszyscy, gubernujący wynagrodzenia miesięczne stałe ponad 5000 złotych. (a)

Bójki i rozprawy nożowe

Przy ulicy Fabjanickiej 14, wynikła krwawa bójka w czasie której został dotkliwie poturbowany zamieszkały tamże 33-letni Stanisław Rzeczkowski, który odniósł rany tłuczone głowy i twarzy. Rannego opatrzył przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia.

W czasie bójki jaka miała miejsce na posesji przy ulicy Sz. Fabjanickiej 30 poturbowana została 26-letnia Marja Gasiorska (Sz. Fabjanicka 28). Ranną opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

W ogródku przy ulicy Wileńskiej 12 w czasie odbywającej się tamże zabawy wynikła sprzeczka a następnie bójka między uczestnikami, w czasie której został pobity dzierzawca tegoż ogrodu Mordka Gliksmann, zamieszkały przy ulicy Śródmiejskiej 30, oraz ślusarz Stanisław Krzemiński, zamieszkały przy ulicy Składowej 32.

Obu poturbowanych opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. O zajściu policja sporządziła protokół celem pociągnięcia

winnych do odpowiedzialności karnej. (a)

W domu przy ulicy Borysza 13 wynikła bójka między zamieszkałymi tamże Józefem Klamaniem, Janiną Olazak i Heleną Krąwczyk, w czasie której wszyscy trzej wyżej wymienieni odnieśli liczne rany tłuczone głowy oraz całego ciała. Bójkę zlikwidowała policja która sporządziła protokół, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej. Poturbowanych opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. (a)

NOWE BUDOWNICTWO

— Zaś codzień z rana niech pan się gimnastykuje.

— Niemożliwe, panie doktorze, mieszkam w domu Kooperatywy budowlanej, a ten nie wytrzymuje żadnych wstrząsów.

Zamach samobójczy umysłowo chorego

W dniu wczorajszym wydobyto ze stawu miejskiego w Zgierzu zwłoki mężczyzny. Początkowo przypuszczano, że zachodzi tu wypadek zbrodni, następnie jednak łącznie z ustaleniem identyczności zmarłego, którym okazał się 47-letni Ciechomski Edward, zamieszkały w Zgierzu, ustalono również w jaki sposób i kiedy pozbawił się on życia.

Oto Ciechomski od dłuższego czasu chorował i z tego powodu nosił się stale z zamiarem skrócenia życia. Jeszcze w dniu 26 czerwca r. b. wyszedł on z domu i mimo skrętnych poszukiwań przeprowadzonych przez rodzinę nie zdołano go odnaleźć. Zwłoki zmarłego zabezpieczono na miejscu. (a)

Wypadek cyklisty

Wczoraj na szosie wiodącej do Konstantynowa miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł 22-letni Myl Stanisław, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Cegielińskiej Nr. 43.

Myl jadąc rowerem w przyspieszonym tempie w pewnym momencie chcąc wyminąć wóz zawrócił rowerem tak nieszczęśliwie, że złamał rączkę kierownika i upadając do rowu wraz z rowerem doznał pęknięcia czaszki, oraz złamania obu rąk. Rannego przewieziono w stanie agonii do szpitala w Łodzi gdzie wkrótce zmarł. (a)

Humor

W SĄDZIE

Pewien adwokat we Lwowie zwykł był przed sądem wprawiać w zakłopotanie pyta niami swemi świadków strony przeciwnej. Ra za jednego zapytał któregoś z nich, gdzie się znajdował podczas zeszłego wypadku

— W towarzystwie dwóch moich przyjaciół — brzmiała odpowiedź.

— Przyjaciół? — zawołał adwokat — Powiedz pan raczej: dwóch niebezpiecznych pa szków.

— Być może — odpowiedział świadek Obydwaj byli adwokatami.

ROZTARGNIENIE

Rzecz dzieje się w policji, w biurze znalazzonych przedmiotów. Wchodzi pan z walizką.

— Byłem tu przed kwadransiem i odebrałem tę walizkę, zostawioną wczoraj w tramwaju.

— Tak jest, pamiętam.

— Proszę pana, czy ja tu nie zostawiłem parasola?

MĄDRY SZEŃ

— Co u licha, z Pan ma samych Kewalskich u siebie w biurze. Czy to przypadek?

— Nie, to z rosmysłu. Jak zawołałem: Panie Kowalski, weźno się pan do roboty! — to rzucają się wszyscy do biurka, aż miło.

MYSLIWIY

Żona do męża wachając zająca.

— Najwyższy czas, że zabiłeś tego zająca, bo już go było czuć.

NOWOCZESNA RODZINA

Mąż jest pod nadzorem sądowym (jako bankrut), żona jest pod nadzorem dedektywa (w imieniu zazdrosnego męża) syn jest pod nadzorem policyjnym (jako komunista) a córka jest pod nadzorem obyczajowym.

OMYŁKA

— Kelner, nie mam ochoty czekać dłużej na zamówioną głowę cielęcą!

— Oh, przepraszam bardzo. Sądziłem, sądziłem że szan. pan ma ją już oddawna.

FERJE

— Czy dobrze pan odpoczął podczas urlopu?

— Ależ nie miałem wcale urlopu.

— Tak? A ja słyszałem, że żona pana wjechała na kurację.

„Pacyfistyczne wydatki“

W Brukseli odbyło się uroczyste otwarcie dorocznego międzynarodowego kongresu pokoju (kongres ten obradował przed trzema laty w Warszawie).

Wstępne przemówienie wygłosił prezydent związku senator belgijski La Fontaine. W swej mowie zwrócił uwagę senator La Fontaine na fakt, że od roku 1914 wzrosły

wydatki na zbrojenia wielokrotnie. I tak, gdy do roku 1914 wydawał świat na zbrojenia rocznie 11 miliardów, obecnie wydaje rocznie 147 miliardów.

Dzieje się to właśnie w epoce, gdy frazes o rozbrojeniu jest na ustach wszystkich polityków i dyplomatów.

—0-0-

NIEPRAWDOPODOBNA PODROZ

Wymieniono ostatnio szereg depesz między Stockholmem a Sidney, aby sprawdzić fantastyczne zeznanie pewnego żeglarza odnalezionego wraz z pomocnikiem w niewielkiej łodzi o 200 mil morskich od brzegów Australji.

Żeglarzem jest rybak szwedzki Andrzej Johanson który 15 lipca 1930 r. opuścił swe rodzinne wybrzeże Bohuslaen w Szwecji wraz z jednym towarzyszem przyjętym jako „załoga okrętu” popłynął łodzią rybacką w daleki świat Ominawszy Anglię nieustraszeni żeglarze dotarli do Ameryki Środkowej, skąd przez

kanal Panamski i Nowe Hebrydy pragnęli dostać się do Australji by następnie drogę na Indje, Morze Czerwone i kanal Sueski wrócić do rodzinnej Szwecji.

Rilnie strzeżone brzegi Australji zgotowało samotnym żeglarzom przykrą niespodziankę Pochwycono ich jako przemytników i wtrącono do więzienia w Sidney. Fantastycznej opowieści o 15 tys. mil, morskich przebytych w kruchej łodzi rybackiej nie chciano nawet słuchać i dopiero interwencja konsulatu szwedzkiego wróciła wolności żeglarzom, stwierdzając jednocześnie prawdziwość ich zeznań.

Kochające kobiety

Tak modne i częste obecnie rozwody spotykamy przeważnie w kołach artystów filmowych. Codziennie pisma brukowe i kinematograficzne przynoszą nam wiadomości o rozwodzie tej lub innej gwiazdy o czwartym z rzędu małżeństwie znakomitego „gwiazdora” Nic dziwnego że świat filmowy stał się przysłowiowy, jeżeli chodzi o lekkomyślnie zawierane małżeństwa i często wynikiem z tego rozwody — a nie liczne pary aktorskie, żyjące zgodnie i szczęśliwie są sensacją dla całego świata.

Mało u nas znana ale bardzo kochająca się parą ze świata filmowego był znakomity producent i aktor niemiecki Lupu Pick oraz żona jego Edith, znana na ekranie jako Edith Pluska. Przed kilku laty Lupu Pick bawiąc w Hamburgu poznał pannę Pluska, zaangażował ją do filmu, a wkrótce potem poślubił. Małżeństwo było bardzo szczęśliwe — nagle przed kilku miesiącami Lupu Pick zmarł niespodzianie.

Żona jego nie poszła w ślady artystek z Hollywood, które w parę zaledwie tygodni po śmierci ukochanego męża wychodzą za mąż za innego, Edith Pick była pod tym względem rzadkim wyjątkiem — nie mogła sobie wyobrazić życia bez swego towarzysza i przyjaciela i przed paru dniami otruła się weronalem. Znalaziono ją na podłodze jej sypialni w pięknej willi pod Berlinem. Leżała otoczona fotografiami Lupu Picka, widoczne do ostatniej chwili chciała mieć przed sobą obraz ukochanego męża. Poza tem na gramofonie leżała płyta z ostatniego filmu dźwiękowego na granicy przez Picka. Przy dźwiękach jego głosu nieszczęśliwa Edith zasnęła snem wiecznym.

Na toalecie znaleziono tylko krótką notatkę: Nie mogę żyć bez mego męża, którego kochałam nad życie. Dlatego pragnę umrzeć”

Jak zeznają przyjaciele i znajomi pięknej artystki, po śmierci męża była ona niepokieszona Żyła jedynie chęcią zobaczenia najnowszego filmu Lupu Picka który w chwili jego śmierci nie był jeszcze wypuszczony. Doczekawszy się tego filmu chodziła nań codzień a kiedy przeniesiono go z ekranów berlińskich do małych kin na przedmieściach chodziła znów do małego kina aby tam usłyszeć głos swego męża i widzieć go przynajmniej na ekranie.

Przed paru dniami film ostatecznie znikł z ekranów berlińskich. Kochająca żona których tak mało jest w świecie filmowym, pozabawionego jedynego kontaktu z mężem popel

niła samobójstwo które wywarło przynębiające wrażenie w sferach artystycznych Niemiec a także innych wytwórniach europejskich.



CZĘGO BRAK

Podezas pobytu żony na letnisku pan Adamski posadził służącą o kradzież rozmaitych rzeczy. Dziewczyna, dowiedziawszy się o tem, zawołała z najwyższym oburzeniem:

— Pan ma mnie za złodziejkę, brak mi poprostu słów..

— A mnie brak trzech par skarpetek, siedem chusteczek i dwadzieścia cygar — uzupełnił pan Adamski.

FINANSISTA.

W Berlinie odbywa się przy przepelnionej sali zebranie ogólne pewnego wielkiego towarzystwa pr emysłowego Dyrektor odczytuje sprawozdanie:

— Nasz rok sprawozdawczy zamknął się niestety stratą w sumie 675.088 i 13 fenigów.

— Ile fenigów? — pyta swego sąsiada akcjonariusz, który niedośłyszał końca zdania

SPORTOWIEC.

„Przysięgnij, że mnie kochasz na to co masz najdroższego.

„Dobrze. Na piłkę nożną przysięgam: kocham cię!”

—100-

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Ponury duch

Dom przy ul. Coventy nr. 20.075 w Chicago bardzo podobał się państwu Petersen tak że szybko dobiwszy targu i zapłaciwszy komornie za miesiąc z góry, odrazu wprowadzili się na nowe pielesze.

Już jednak pierwsza noc przyniosła wydarzenia, od których skóra ścierpłaby na najodważniejszym człowieku.

Po północy, wśród ciszy uspiętego domu nagle rozległy się na drewnianych, prowadzących na górę schodach, czyjeś wyraźne kroki.

Zbożony niemi Petersen ojciec wyrzwał na klatkę schodową i w blasku kieszonkowej latarki zobaczył ciemną postać w długim płaszczu schodzącą po schodach. Po dojściu do drzwi prowadzących do piwnicy postać ta znikła, choć były one zamknięte. Przerażony tem zjawiskiem, Petersen obudził najstarszego swego syna 21-letniego Edwarda, i zeszedł z nim na dół. Kiedy próbowali otworzyć drzwi prowadzące do piwnicy, nagle coś jakby runęło z wielkim hałasem i cały dom drgnął w potężnym wstrząsie.

Jednocześnie na chwilę zgasła elektryczność, a w różnych częściach domu rozległy się jakieś hałasy i stuki.

Kiedy obudzona niemi pani Peterson zerwała się z łóżka w jej oczach raptem roleta z trzaskiem frunęła do góry związując się rolce.

W najwyższym przerażeniu czuwając Petersenowie doczekali się świtu.

W ciągu następnych nocy hałasy powtarzały się i nowi lokatorzy, którzy snąc nie mieli szczęścia podobać się miejscowym duchom nie zaznali ani spokoju na chwilę.

Po tygodniu Edward Peterson wracając późno wieczorem do domu ze zdziwieniem zauważył, że w piwnicy pali się światło.

Zajrzał więc zaciekawiony przez okienko i zobaczył odwróconego plecami jakiegoś męża czarną w czarnym płaszczu. Czempredzej wpadł do domu i zbiegł do piwnicy.

Nikogo tu nie zastał, chociaż elektryczność paliła się w dalszym ciągu. Zgasił ją, ale kiedy po chwili wrócił raz jeszcze na dół paliło się znowu.

Jeszcze trzy razy schodził Peterson na dół i gasił światło ale za każdym razem zapalało się ponownie.

Ponieważ, jak uważali Petersonowie wszystkie niepokoje miały swe źródło w tej piwnicy, gdzie przechowywane były jakieś stare meble po poprzednim lokatorze — szczególnie zamknięto ją i zalepiono papierem drzwi i okna.

Przez dwa dni był spokój poczem zamknięte na klucz i zalepione drzwi nagle same otworzyły się z trzaskiem i harce duchów rozpoczęły się nowo.

Na dziesiąty dzień nie mogąc już dłużej znieść tych niepokoїв zaprosili do siebie Petersonowie swego znajomego, H. Sherrow, który napełnił pragnął przekonać się co się w ich domu dzieje i śmiał się z dziecinnych imaginacji.

Sherrow był bardzo odważny. Prosił Petersenów by spokojnie położyli się spać, gdyż on canwać będzie przez całą noc.

Poczem ulokował się z jednym z pokoi szeroko otworzywszy oczy i uszy.

Kiedy wszyscy usnęli i zapanowała solen na cisza duchy nagle dały o sobie znać tak piekielnym i niesamowitym hałasem że bohater Sherrow podskoczył do góry i chwycił za słuchawkę telefoniczną.

— Halle! Proszę komisariat policji!

I po chwili 4 męznych policjantów przybyła na ul. Coventy, by zbadać tajemnicę do mu p. Petersonów.

Zapalono wszystkie światła i rozpoczęto systematyczne badania lokalu.

Policjanci rzecz potraktowali z punktu

widzenia kryminalnego i upewniali domowników że w domu kryje się jakiś złoczyńca

— On chce was wystraszyć, by następnie założyć sobie stałą kryjówkę w „domu, w którym straszyc” i w którym nikt nie będzie chciał zamieszkać.

Metodycznie obejrzano cały dom. Nic po dejrzanego i cisza.

Kiedy jednak znaleziono się przed drzwiami prowadzącymi do piwnicy — nagle otworzyły się one z hukiem, światło zaś zapaliło się na mgnienie oka i zgasło. W tym jednak ulamku sekundy wszyscy jednak wyraźnie widzieli czarną postać.

Zrobiło to tak piorunujące wrażenie, że jeden z policyjantów Hoffman zapominając o urzędowej odwadze jak oszalały wybiegł na ulicę i popędził do komisariatu.

Tak się przytem śpieszył że po drodze wpadł na słup i wybił sobie 4 zęby.

Z komisariatu wysłano oficera policji z 10 posterunkowymi, a wkrótce potem przybyło na ul. Coventy 6 reporterów z największych dzienników miasta.

Co jest najbardziej zdumiewające a jednocześnie świadczy o wiarygodności dziwiących się w domu p. Petersonów, to fakt że wszyscy oni byli świadkami narców jakie

wyprowadziły duchy nic sobie nie robiąc z poliej i dziennikarzy, którzy przez kilka następnym nocy wytrwale badali tajemnicę domu nr. 20.075.

Po dwóch tygodniach rodzina p. Petersenów miała już dosyć tych wszystkich wrażeń i postanowiła rezygnując z opłaconego do końca miesiąca komornego, opuścić niefortunne mieszkanie.

Stary Petersen oświadczył, że chętnie odda klucze od domu temu, kto odważy się uczynić jeszcze jedną próbę zdemaskowania duchów.

Zgłosił się wówczas por. Tomasz Kane, który oświadczył że w duchy nie wierzy, zdania przy ul. Coventy uważa za zbiorową sugestję i poruszy niebo i ziemię by wykrył naturalną przyczynę hałasów, które jego zdaniem bujna imaginacja Petersonów wyolbrzymiła.

Świadkowie dotychczasowych wydarzeń przysłuchiwali się jego wynurzeniom z ironicznym uśmiechem.

Okoliczne kumoszki szepczą sobie, że poprzedni lokator zamordował swoją kochankę i trupa jej zakopał w piwnicy gdzie pozostały po nim stare meble.

Zaś por. Kane narazie milczy i trwa w swym zamiarze wykrycia tajemnicy „Czarnej postaci” z ul. Coventy.

—XXX—

Warjaci z cyrku Medrano

Tłumy widzó — niema jednej godziny w dniu, żeby nie było ich pełno. Od dwudzie stu dni 6 par kręci się na arenie cyrku Medrano. Te dwanaście osób, które mają tylko kwadrans czasu na godzinę, by spać, umyć się, ubrać względnie przebrać, ogolić lub za czesać — mają jeszcze siły na tańce. popisowe jak boston, tango jawę i różne akrobacje.

Atmosfera jest sportowa — banknoty są pią się na danserów, niektórzy dają dwadzieścia lub trzydzieści franków, inni amatorzy, głównie wieczorem są bardziej szczerzy, dają po parę set a nawet i tysiąc franków! Wśród gwizdów, oklasków i krzyków sześć par kręci się nieustannie. Chłopcy biegają przed cyrkiem z gazetami wykrzykując imiona faworytów — jak na wyścigach!

Głównymi faworytami są pp. Ferrari — przedstawiciele Włoch — są oni pełni werwy i wyglądają zupełnie świeżo, tak jak pierwsze go dnia. Wspaniale ich tango wzbudza zachwyty, a w największy podziw wprawia pani Ferrari — która od czasu do czasu śpiewa czystym i miłym głosem włoskie piosenki, po których entuzjazm publiczności nie ma granic.

Niebezpiecznymi konkurentami dla nich są: Bille Mack Daniel, champion z Miami (Florjda) który specjalnie przyjechał z Ameryki, oraz partnerka jego Miss Helen, Szwajcarka, która przez 48 godzin tańczyła sama! Bill Mack Daniel przez cały czas żuje Shewing gum i co wieczór popisuje się kastanietami — fantazja, wytrzymałość i werwa jego pobudzają publiczność do frenetycznych oklasków. Drugą parę amerykańską stanowią Teddy Stanley — który przyjechał z Los Angeles (Kalifornja) i tańczy z francuzką panną Galache — niestety, Stanley cierpi od wczoraj na wrzód bardzo źle umieszczony!!!! który przeszkadza mu zupełnie spać w czasie dozwolonego kwadransu, jest więc silnie handicapowany i szanse ma maiejsze.

Oklaski największe i słowa zachęty z serca wprost idące, kierują się w stronę pary paryskiej — pana Braabrilla i panny Hamlet — miło uśmiechniętych pelnych ożywienia.

Następna para są też przedstawiciele słonecznej Italji pan Tiberi i panna Nertha — którzy potrafili sobie zjednać tyle sympatii u publiczności, że otrzymują największą ilość premji pieniężnych. Wreszcie ostatnia para pan Leo As i panna Lyce Janno — pan Leo As jest polakiem, naturalizowanym francuzem — od pierwszego dnia danserka jego wygląda zmęczona, jednak to nie przeszkadzało im tańczyć tej nocy „danse d'apachie” i Jawę.

Naprawdę, jest to przedstawienie emocjonujące. Od 446 godzin 6 par tańczy prawie bez wytchnienia...

Obity przez żonę

Osobliwą zaiste wydać się mogła skarga rozwodowa, jaką przeciwko swej żonie wniósł znany bokser amerykański, Jerzy Fraston.

Mianowicie ten mistrz boksu, zwycięzca w wielu rozgrywkach na pięści, oskarżał małżonkę, małą, szczupłą, delikatnie zbudowaną, zaledwie 50 kilogramów ważącą kobietkę, że maltretuje go i bije.

W toku rozprawy okazało się jednak że mąż nie kłamie, bo żona ujawniała w pozycji małżeńskim niezwykle agresywność i energję i skoro jej tylko coś nie podobało się, zaczynała bić, kopać i rzucać ciężkimi przedmiotami w dobrodusznego siłacza.

Kiedy pewnego razu w czasie obiadu przyszło do kłótni, żona pochwyciła ciężki syfon i tak gwałtownie uderzyła nim męża w głowę, że ten padł na ziemię bez przytomności.

Szalejąca we wściekłym gniewie kobieta nie poprzestała na tem, ale jeszcze leżącego na ziemi z rozbitą głową, kopnęła w twarz.

Tego już było dosyć poniewieranemu bokserowi. Nie podniósł wprawdzie ręki na kobietę, ale postanowił rozwieść się.

Trybunał rozwodowy uznał małżeństwo za rozwiązane z winy żony.

Sprawa Frastona przypomina analogiczny konflikt małżeński Zbyszka Cyganiewicza, który również wystąpił o rozwód, motywując tem, że żona go bije.

Brazylijskie plotki

W Buenos Aires, stolicy Brazylii, wychodzi pismo „Critica”, które dzięki sensacyjnym plotkom osiągnęło nakład 200.000 egzemplarzy. Otóż pismo to wydało po wyjeździe angielskiego następcy tronu, księcia Walji i jego brata księcia Yorku, którzy zwiedzili całą Amerykę południową, sensacyjną wiadomość że książę Walji, który jest — jak wiadomo — starym kawalerem, został przez pewnego młodego arystokratę argentyńskiego okradziony ze skradzione klejnoty jednakże tego samego

jeszcze dnia zostały właścicielowi zwrócone. W Buenos Aires zawiadomiono. Kto skradł, gdzie, kiedy i co? — Oto pytanie, które szło od ust do ust i domagało się odpowiedzi. — Ostatecznie zwrócono się do ambasadora angielskiego, u którego synowie króla angielskiego mieszkali i który przecież byłby musiał coś wiedzieć. Zdziwienie przyjęło jeszcze większe rozmiary, gdy ambasada plotce nie zaprzeczyła, a ograniczyła się do nic nie mówiącego stwierdzenia, że jej nic nie wiadomo.

mał od księcia Yorku w czasie wizyty nocnej na pamiątkę, że skradła mu je — policja i że pojedzie do Anglii, ażeby z rąk księcia odebrać swoją własność.

Buenos Aires miało nową sensację. I kto wie, czy odgadywanie na temat „nocna wizyta — pamiątki?” — nie byłoby przyniosło jeszcze dalszych sensacji, gdyby jakaś można ręka nie była się postarała o zamknięcie ust nie tylko pismu „Critica”, ale i tajemniczemu Argentyńczykowi.

ZGADZAJĄ SIĘ

— Stasiu, ty znowu kłócisz się z Marylką! Czy nigdy nie możesz się zgodzić na jedno?

— Właśnie że się zgadzamy. Marylka chce wziąć to większe jabłko i ja także.

JAK ŚMIE

— Pozwól sobie kochanie, ofiarować ten pierścionek. Nosila go Marja Antonina

— Jak śmiesz mi ofiarowywać pierścionek twoich kochanek!

ZNAWCA

— Po czem poznajesz, że gęś jest stara lub młoda?

— Po zębach

— Przecież gęsi nie mają zębów!

— Gęś nie, ale ja mam.

Jeszcze większe poruszenie wywołało nowe rewelacyjne wystąpienie pisma „Critica”. Twierdziło ono, że na dzień, przed wyjazdem książąt z Buenos Aires odwiedził księcia Walji o godz. 3-ciej w nocy pewien młody Argentyńczyk. Czem wizytę o tak niezwyklej porze tłumaczyć, oczywiście trudno powiedzieć! Dość, że nazajutrz kamerdyner, pakując rzeczy księcia, zauważył brak jedwabnej chusteczki z herbem, rodziny królewskiej, fotografii księcia Walji w złotych ramach i kilka drobniejszych klejnotów.

Policja, zawiadomiona o wypadku przez kamerdynera, tego samego jeszcze dnia klejnoty zwróciła.

Cała awantura byłaby może na tem ucichła, gdyby nie nagle odezwane się Argentyńczyka pomawianego o kradzież. Twierdzi on, że wymienione wyżej przedmioty otrzy-

S P O S Ó B

— W jaki sposób poznała się pani z jej obecnym drugim mężem.

— Szczęśliwy wypadek. Przejechał on swem autem mego pierwszego męża.

P R Z E Z O R N Y

On — Ukochana, tęsknię do tego, aby dzielić z tobą wszystkie troski i kłopoty życiowe...

Ona — Ale ja nie mam żadnych trosk.

On — No tak, ale ja myślę po ślubie...

BEZCZELNY

Pani domu (ofiarując wędrownemu parę butów): Zdaje się, że buty te nie podobają się wam. Nieboszczyk mąż mój nosił je aż do ostatniej chwili życia swego.

Wędrowni: No, to też był najwyższy czas, że umarł.

CHARLES TORQUET,

Wrogowie

śmiertelni.

Szofer Kostromitinow, były pułkownik carskiej gwardji, zatrzymał, wzorem wszystkich paryskich kierowców taksówek, swój samochód około wysepki bezpieczeństwa, posrodka ulicy, gdy zauważył, że jakiś mały rudowłosy mężczyzna skinął na niego ręką. Był to pan Turlurault, sekretarz wydziału sztuk pięknych, który właśnie spieszył się na proszony obiad do państwa Olibeuf, z którymi bardzo chciał utrzymywać dobre stosunki.

Było późno, więc pan Turlurault spieszył się bardzo. Szybkim ruchem otworzył drzwi samochodu i wtargnął z impetem do środka. Równocześnie jednak, z przeciwnej strony, z nieminiejszym impetem wpadła panna Cervier, z zawodu stenotypistka, niezbyt brzydka, ale niezbyt ładna. I oboje stuknęli się nawzajem głowami tak silnie, że na chwilę stracili przytomność i opadli na poduszki samochodu.

Po chwili równocześnie otworzyli oczy, złapali się rękoma za głowy i już mieli zwrócić się do siebie, gdy Kostromitinow opuścił szybę oddzielającą go od wnętrza samochodu i zapytał:

— Dokąd jechać?

— 1:7 Place du Theatre na Montmartrze nr. 99, ulica Artystów, w Montsoutis! — odezwały się równocześnie dwa głosy.

— Niczewe! — mruknął pod nosem Kostromitinow. — Niezły kurs. A dokąd jechać w pierw?

— Ja w pierw wsiadłam do taksówki — zawołała panna Cervier.

— Pani się myli, wsiadliśmy równocześnie — odparł pan Turlurault. — Ale ja pierwszy przywołałem taksówkę do siebie. Czy tak, panie szoferze?

— Mnie jest wszystko jedno, z kim jadę — odparł grzecznie Kostromitinow. — Ale przyznać muszę, że ujrzałem w pierw tego pana i na jego skinienie przystanęłam.

— Pan kłamie — krzyknęła panna Cervier zaperzona. — To ja pana przywołałam. A zresztą ja się spieszę i jestem kobietą, więc mam pierwszeństwo. Niech pan w tej chwili wysiądzie z samochodu.

— Aż mi się śni. Pani wysiądzie.

— Gbur!

— Wele być gburem, niż taką głupią gęsią, jak pani.

— Jak pan śmie? — panna Cervier gotowa była rzucić się na swego przygodnego towarzysza w samochodzie z pięściami.

Czerwony z gniewu, mały człowieczek spoglądał na nią wzrokiem bazyliuszka.

— Nie obawiam się pani — odrzekł wreszcie. — Niech pani spróbuje mnie tknąć. Rozprawię się z panią nie gorzej, aniżeli z jakimkolwiek mężczyzną.

— Dostyc tego — wtrącił się do rozmowy szofer — Proszę wysiąść natychmiast!

— Ani mi się śni — zawołali znów jednocześnie pan Turlurault i panna Cervier.

— W takim razie zaczynam liczyć czas! I spokojnie opuścił w dół chorągiewkę licznika, który zaczął natychmiast działać.

Chwila ciszy. Wreszcie pan Turlurault ponownie zwrócił się do panny Cervier.

— Zapewniam panią, że pani upór do niczego nie doprowadzi. Pozostanę w tym samochodzie, ponieważ spieszy mi się bardzo. Oczekują mnie na proszonym obiedzie. Na pani miejscu opuściłbym samochód.

— Nie, ja zaczekam na policjanta. Mnie się też bardzo spieszy.

— Proszę, niech pani czeka. Szofer jedziemy! Pl. du Theatre! Prędzej. Gdy łaskawa pani się rozmyśli, poda znak, by się zatrzymał na chwilę.

Szofer nacisnął pedał. Auto ruszyło pełnym biegiem naprzód.

Panna Cervier straciła orientację. Na chwilę umilkła. Po upływie kilku minut dopiero, gdy auto skręciło w boczną ulicę, zawołała:

— Ależ to jest formalne uprowadzenie!

— Zupełnie słusznie — odparł pan Turlurault, uśmiechając się złośliwie.

— Więc jakim prawem, mój panie?

— Gdyby to było prawne, nie byłoby uprowadzenia, łaskawa pani.

— Pan jest źle wychowany!

Próbowała mówić dalej w tym tonie, ale jakoś nie przechodziło jej to przez gardło. Mały człowieczek, tak pewny siebie, tak bezwzględny w swym stosunku do kobiety, zaczął jej imponować. Spoglądała na niego z ukosa.

— Może mi pan powie, dokąd maie pan wiezie ze sobą? — zapytała wreszcie.

— Na place du Theatre. Ale może to pa-

ni nie dogadza, może pani chce wysiąść? Natychmiast, gdy pani wyrazi to życzenie, zatrzymam samochód.

— Proszę pana, ale jak mógł pan w ten sposób postąpić? Przez pana spóźnię się na proszony obiad. Pan nie wie, kim ja jestem. Jestem sekretarką towarzystwa niezależnych kobiet i spieszę właśnie na obiad do prezeski stowarzyszenia, panny Noemi Reguignon. Przy okazji będę mogła wygłosić odczyt o mężczyznach, na podstawie obserwacji pana.

— Ha, ha! Pani uskarża się na mój brak galanterji w stosunku do kobiet. A z jakiej racji należy się wam ta galanterja. Był to zwyczaj stosowany w owych czasach, gdy kobieta była deprawdy bezbronną istotą, w zależności zależną od mężczyzny. Dziś, gdy kobiety zdobyły równoprawnienie, gdy konkurują z nami we wszystkich dziedzinach, gdy wyrzucają nas ze wszystkich warsztatów pracy, z jakiej racji należą się im jeszcze jakieś specjalne względy? Mężczyźni są głupi, zbyt łatwo pozwalają sobie zawrócić głowę powabami kobiecimi. Gdyby wszyscy byli do mnie podobni, wygralibyśmy ten pojedynek!

Panna Cervier zapomniała już o przykrym prologu ich znajomości. Natrafiła na godnego siebie przeciwnika. Rozwinęła się dyskusja, początkowo powściągliwa, później coraz namiętniejsza. Istny pojedynek, Turlurault contra Cervier. Bombardowali się gradem ataków i zarzutów. Panna Cervier z coraz bardziej wznoszącą sympatją spoglądała na pana Turlurault. Pan Turlurault z coraz większą sympatją spoglądał na pannę Cervier.

I w tym momencie taksówka przystanęła, Pan Turlurault spojrział na zegarek.

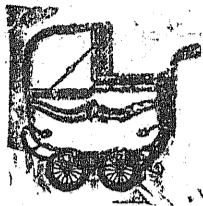
— Nonsens, nie mogę już pójść na górę. Jest zbyt późno!

— I ja spóźniłam się również na obiad.

Pan Turlurault spojrział na pannę Cervier. Panna Cervier spojrziała na pana Turlurault. Pan Turlurault zaproponował dokończenie dyskusji przy wspólnym obiedzie w małej restauracyi na sąsiedniej ulicy. Zapewnił, że jest gentlemanem. Panna Cervier przyjęła zaproszenie.

Nie wiem, jak długo dyskutowali. Po miesiącu odbył się ich ślub. Spotkanie Turlurault contra Cervier zakończyło się wygraną Cervier w 16 rundzie.

KONIEC.



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hyg spręż. „PATENT” **WYŻYMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach **w Fabrycz. Składzie**

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upłazwom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, bledniay, sklerozie, afretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!!
Adres: Liszki, Apteka

Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe splaty

PALTA męskie damskie

lakierki m. zł. 39.—
zółte pantofle m. 37.—
Tweed od 5.—
georgeta 6.—
pończochy 5.—
firanki, chodniki, dywany galanterja, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro



Rowery Zawadzkiego Kamińskiego i różnych znanych marek zagran. nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabryczn. składzie „Dobropol”
Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu tel 158-61

Krawiec męski St. Gajda
KILINSKIEGO 216
przyjmuje z własnych i po wierzonych materiałów Robota pierwszorzędna.
Ceny niższe

Nowy rozkład jazdy na P.K.P.

obowiązujący od dnia 15 maja r. b.

Łódź -- Fabryczna

PRZYJAZD

- 2,26 z Koluszek (połączenie z Warszawa)
- 4,15 z Koluszek
- 5,35 " "
- 6,55 " "
- 7,19 " "
- 7,34 " "
- 7,50 " "
- 8,37 " "
- 9,19 z Częstochowy
- 9,55 z Koluszek (w poniedz. i po świętach)
- 10,27 z Koluszek (z połączeniem z Warsz.)
- 13,02 z Koluszek
- 14,02 ze Skarżyska
- 14,47 z Koluszek (połączenie z Warszawy)
- 15,27 z Koluszek
- 16,10 z Warszawy (z wagonem restaurac.)
- 17,37 z Koluszek (z połączeniem z Warsz.)
- 19,59 z Koluszek
- 20,45 z Warszawy
- 21,24 z Koluszek (w dni świąteczne)
- 22,02 z Koluszek (w dni świąteczne)
- 32,52 z Koluszek
- 23,10 ze Skarżyska
- 23,42 z Koluszek

ODJAZD

- 0,35 do Koluszek, Katowice—Kraków—Buda peszt (pośpieszny)
- 1,45 do Koluszek, Warszawa—Katowice—Zywiec (osobowy)
- 2,45 do Koluszek, Warszawa—Częstochowa—Skarżysko (pośpieszny)
- 5,50 do Koluszek, Warszawa (osobowy)
- 6,50 do Koluszek Warszawa (pośpieszny)
- 7,45 do Warszawy, Tomaszów
- 8,25 do Koluszek, Kraków (osobowy)
- 9,50 do Skarżyska, Tarnobrzeg — Radom — Kielce (osobowy)
- 10,20 do Koluszek
- 11,35 do Koluszek, Warszawa (pośpieszny)
- 13,15 do Koluszek, Katowice—Zywiec (osob.)
- 13,58 do Koluszek, Warszawa (osobowy)
- 15,05 do Koluszek
- 15,25 do Skarżyska, Kielce—Radom
- 16,05 do Koluszek Kraków—Krynica (pośp.)
- 16,55 do Koluszek, Warszawa (osobowy) oraz Czechy—Wiedeń—Rzym Sussak (pośpieszny)
- 17,50 do Koluszek
- 18,30 do Koluszek, Warszawawa (pośpieszny)
- 19,10 do Warszawy
- 19,30 do Koluszek
- 20,20 do Koluszek
- 21,20 do Koluszek Praga — Pilzno—Wiedeń (pośpieszny)
- 21,55 do Koluszek, Warszawa (osobowy) oraz od dnia 30 maja do 3-go października: Krynica—Zakopane—Rabka—Iwonicz—Rymanów (Wagony sypialne III i III kl. do Krynicy II kl. do Zakopanego)

Łódź -- Kaliska

PRZYJAZD

- 0,21 z Poznania
- 1,00 z Warszawy
- 2,35 z Warszawy
- 3,43 z Wrocławia (przez Leszno—Ostrów)
- 4,17 z Kutna, Płocka
- 4,49 z Ostrowa Wielkp
- 5,25 z Herb Nowych—Katowice (przez Zduńską Wołę)
- 6,21 z Krakowa — Katowic
- 7,10 z Łasku (w dni powszednie)
- 7,30 z Poznania — Berlina
- 7,35 z Łowicza
- 8,05 z Kutna—Gdyni (Płocka) (z wagonem syp.)
- 8,47 z Ostrowa Wielkop.
- 9,15 ze Lwowa (z wag. syp. III kl.)
- 9,22 z Warszawy
- 10,55 z Łasku (tylko w niedz. i święta)
- 11,30 z Warszawy
- 12,15 z Poznania
- 12,52 z Kutna — Płocka
- 15,30 z Łasku
- 17,54 z Poznania
- 18,50 z Koluszek
- 19,40 z Herb Nowych. (Częstochowy przez Zduńską Wołę)
- 19,45 z Kutna — Płocka
- 20,20 z Berlina — Poznania
- 21,34 z Warszawy (z wagonem syp. i restauracyjnym)
- 21,48 z Łasku (od 15.V—27.IX) piątki, soboty, niedziele, święta)
- 22,28 z Kutna — Płocka.

ODJAZD:

- 0,32 do Kutna, Berlin—Paryż—Bruksela—Ostenda (pośpieszny)
- 0,12 do Herb Nowych — Katowice
- 1,18 do Leszna (pośpieszny)
- 2,47 do Wrocławia, Genewa (pośp.)
- 3,51 do Warszawy (pośp.)
- 5,04 do Warszawy (osobowy)
- 6,40 do Poznania (osobowy)
- 8,35 do Koluszek, Kraków
- 9,05 do Łasku
- 9,35 do Poznania
- 9,45 do Kutna, Poznań—Berlin—Gdańsk — Gdynia.
- 11,45 do Poznania
- 12,25 do Kutna, Paryż—Ostenda—Calais
- 13,10 do Warszawy
- 13,40 do Łasku
- 15,10 do Poznania
- 15,20 do Kutna, Poznań—Ciechocinek.
- 15,35 do Łowicza
- 17,40 do Częstochowy—Herby Nowe.
- 18,10 do Warszawy (osobowy)
- 19,35 do Ostrowa Wielkp.
- 20,00 do Łasku (piątki, niedziele dni przedświąteczne i święta — od 15.V — 27.IX)
- 20,25 do Łowicza
- 20,42 do Lwowa (wagon syp. III kl.)
- 21,42 do Poznania—Berlina—Brukseli—Paryża (wagon sypialny)
- 22,00 do Kutna, Gdynia (wagon syp.)
- 22,55 do Katowic—Krakowa.

CASINO

Dzisiaj i dni następnym
Wspaniała kreacja FOX,a

„OSTATNIA NOC KARNAWAŁU”

Wielki pean miłości poświęcenia i samozaparcia
W rolach głównych: niezapomniany bohater filmu „Kwiat Algieru” fascynujący **Harold MURRAY** oraz jego uroczą partnerka **Norma Terris**
NADPROGRAM Dźwiękowy tygodnik Foxy i aktualności krajowe
Początek o godz. 6:30

URZĘDNICY
ROBOTNICZY

PAMIĘTAJcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 2
Telefon 143-08
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA. Na składzie wielki wybór łózek metalowych, oraz i wyrobów tapicerskich

Droga do Zdrowia!

Chorzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA LECZNICZE Mag. E. WOLSKIEGO

BILLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczy nadmierną otyłość powodują prawidłową przemianę materii w organizmie

CHOLIKROSA leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczy ból i stany zapalne (langiny gardła, krtani, migdałów) zapalenia dziąseł i okostnej

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczy choroby płuc, Usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

UROSA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie
Skład apteczny **M. WŁODAREK ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7, Tel. 151-05**

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

Najlepszy odbiór na detektor

ma c e n,
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za **Zł. 25**

ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzejka 9. Tel. 134-05

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NAWROT 8

DEBOWY kredens, stół, krzesła otomanę skrzynkową, garderobę, łóżka, szafę, tremo tanio sprzedam Sienkiewicza 59, m. 42 oficyna II wejście I piętro
2318-3

Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnej broszury po uczającej!!! Adres: Liszki Apteka

Matko! Kupuje ołów

Jeżeli twoje dzieci mizernie wyglądają to winno temu miasto!

Trzeba ich karmić chlebem naswietlanym z witaminami „VITA” — **W. Kurczyńskiego**, który zastąpi im promienie, brakującego słońca

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermja, Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 popo l.

Administracja „Rozwoju”. Al. Kościuszki 41



Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK**
Rzgowska 7, tel. 151-03

Hotel „Klukas”

Pokoje odnowione, czyste
po **zł. 5 od osoby.**

W pobliżu dworca, tramwaj Nr. 14 przed hotelem. ul. CEGIELNIANA 34 dawniej 67.
Telefon 131-13 —:—: Telefon 131-13

Polecą Zarząd hotelu

„KLUKAS”

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front I piętro, w godz. od 10—2 i od 4—7

Reklama to potęga

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

W tłoczni T. Czajewskiego.

Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski